

NASZE POŁONINY

Bieszczadzkie Czasopismo Regionalne

Natóg, który zabija



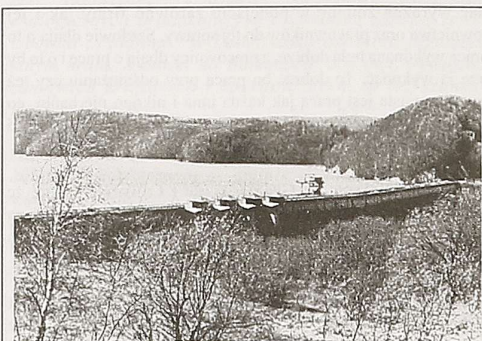
St. asp. Ryszard Sroka

-Jednym z priorytetowych celów Policji przyjętym w strategii działania jest między innymi zwalczanie przestępczości narkotykowej. Praca przy wykryciu narkotyków ma nieco inny charakter. Są to działania operacyjne rozciągnięte w czasie, które kończą się ujęciem sprawców- mówi starszy aspirant Ryszard Sroka z Komendy Powiatowej Policji w Ustrzykach Dolnych.

więcej na stronach 6-7

Czy grozi nam mordercza fala?

Zabójcza fala tsunami jaka nawiedziła kilkanaście państw Azji i Afryki leżących nad Oceanem Indyjskim uświadomiła światu, że człowiek nigdy nie może być w stu procentach pewny swego bezpieczeństwa. Tragedia ta spowodowała też pewien pozytywny skutek, a mianowicie to iż zaczęto się przyglądać pewnym potencjalnym miejscom zagrożenia nawet tam, gdzie wcześniej nikt o zagrożeniu nie myślał.



Co nam grozi, gdy zostanie przerwana zaporą?

więcej na stronach 8-9

Ponadto w numerze warto przeczytać:

Rokosz, czy nadzieja?

Nasz chleb powszedni

Nareszcie ruszyło pełną parą

Fatalny bieg

- str. 3

- str. 9

- str. 11

- str. 15

oraz stałe rubryki:

- Moim zdaniem

- Szanowny Panie Ustrzycki

- Ustrzyckie zapiski

- Nasz Dzienniczek

- Listy

Nasz "Dzienniczek"

6- poseł Marian Kawa- za doprowadzenie do szczęśliwego końca sprawy zmiany charakteru przejścia drogowego pomiędzy Polską, a Słowacją Radoszyce- Palota z turystycznego na normalnie dostępne dla wszystkich. Od 1 lutego każdy może przekraczać granicę w tym miejscu samochodami do 7,5 tony. To między innymi duża szansa dla gmin Komańcza i Bukowsko.

6- policjanci z Leska i Ustrzyk- za skuteczną walkę z przestępczością narkotykową. W Lesku w styczniu wykryto i zatrzymano 20 – osobową grupę młodych ludzi zajmujących się tym procederem. W Ustrzykach Dolnych o podobną działalność w 2004 roku oskarżono 24 osoby.

6- wyciągi narciarskie Sarzyna i Mały Król w Ustrzykach- za dobre przygotowanie i oświetlenie tras zjazdowych oraz za bardzo niskie ceny kametów. Kartet 25- przejazdowy na Małego Króla kosztuje 10 zł, to chyba najniższa cena w Bieszczadach. Jak się okazuje na tych wyciągach niskie ceny się opłacają.

6- piekarnia Szelców z Leska – za obniżenie ceny chleba . W Ustrzykach sprzedaje się go już po 99 gr. To zapewne wynik wejścia na ustrzycki rynek sklepu sieci Zielony Koszyk, który zamieszkał w cenach, no ale reakcja Szelców jak najbardziej prawidłowa. Pozdrowienia od ustrzyckich zjadaczy chleba.

5- MPGK w Ustrzykach- po raz kolejny za dobre odśnieżanie miasta. Widać wyraźną zmianę w podejściu zarówno firmy jak i jej kierownictwa oraz pracowników do tej sprawy. Szefowie dbają o to by praca wykonana była dobrze, a pracownicy dbają o pracę i o to by dobrze ją wykonać. To dobrze bo praca przy odśnieżaniu czy też sprzątaniu miasta jest pracą jak każda inna i nikogo nie hańbi, co więcej wizerunek miasta bardziej zależy od tych ludzi niż np. od urzędników.

3- wyciągi narciarskie na Gromadzinii i Laworcie- za to, że oprócz dobrego przygotowania tras, wspianego zaplecza gastronomicznego, trzeba też pamiętać o gościach, uprzejmym traktowaniu klientów, nawet tych mniej bogatych.

2- służby miejskie w Lesku- za kiepskie odśnieżanie miasta. Nawet w centralnych punktach leżą duże hałdy brudnego śniegu. Nie wspominamy już nawet o peryferiach gdzie jest bardzo źle.



Na tym wyciągu trzeba zadbać o lepszą obsługę klientów

WOŚP ponownie zagrała w Ustrzykach

XIII Finał – 9 stycznia 2005 r.

Wielka Orkiestra
Świątecznej
Pomocy

Ustrzyki Dolne ostatnimi laty nie mogły się pochwalić w sprawnym zorganizowaniu kolejnych edycji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Bywało i tak, że mieście w tym dniu nic się nie działo. A szkoda bo wystarczy odwiedzić miejscowy szpital by się przekonać, że jest w nim kilka urządzeń będących darem od orkiestry.

Organizacja tych imprez najlepiej wychodzi ludziom młodym, dlatego też trzeba było czasu by dawnych organizatorów, którzy wymigrowali do szkół i uczelni poza miastem zastąpili nowi. W 2005 roku było ich bardzo niewiele bo zaledwie pięcioro, ale śmiało można powiedzieć, że mogą mieć powody do zadowolenia. Sztab Orkiestry mieścił się w Ustrzyckim Domu Kultury i tutaj także odbyła się główna impreza Orkiestry w której udział wzięły miejscowe zespoły taneczne, teatralne i muzyczne. Impreza ta połączona była z licytacją. Warto dodać, że zarówno ta impreza jak i wszystkie licytacje w szkołach nie kosztowały, organizatorzy przygotowali je i poprowadzili społecznie. Łącznie uzbierano w Ustrzykach Dolnych 6714, 54 zł.

Pora więc wymienić organizatorów tegorocznej trzynastej edycji WOŚP w Ustrzykach Dolnych. Byli nimi Aleksandra Stachowicz, Jolanta Germańska, Małgorzata Janas, Marcin Wilczkiewicz i Mariusz Głowniak.

Wypada mieć nadzieję, że w przyszłym roku grono to jeszcze bardziej się rozrośnie, a dorośli miast tylko patrzeć na poczynania młodych także się do organizacji dołączyć.

/steb/

W dniu 18 stycznia 2005 roku
pożegnaliśmy zmarłego

Kazimierza Ziobro

długoletniego pracownika
Lasów Państwowych,
wielkiego społecznika,
człowieka całkowicie
oddanego swojej pracy.

*Niech ci w wiecznym śnie
szumią Bieszczadzkie lasy
które tak ukochałeś*

Współpracownicy
z Nadleśnictwa Brzegi Dolne

Rokosz, czy nadzieja?

Panie Wiesławie - pomimo długoletniego przyzwyczajania się w „sposobie na życie” w postaci centralizmu demokratycznego, a ostatnio mocno kulawej demokracji z przyczyn głupoty, nieudolności i przeróżnych prywatno- koleżeńskich układów, w jakich to realiach przyszło nam żyć, zupełnie nie zgadzam się z Panem w kwestii: sugerowania zdania o niemożliwości i niecelowości podziału gminy Ustrzyki Dolne, z wydzieleniem gminy Ropienka, jaki przedstawił Pan w ostatnim numerze Połonin.

Zdecydowana większość czytelników z uwagi na Pana koligacje polityczne poczytała zapewne sobie to za oficjalne stanowisko członków i sympatyków SLD w regionie, a może też za stanowisko Rady powiatu Bieszczadzkiego, której jest Pan członkiem.

Otóż jak czytelnicy wiedzą Lesko było dwukrotnie przed-

okolicznych wsi?

Miejscowości które wraz z Ropienką włączone zostały do gminy Ustrzyki są biedne od dawna. Uciekły z Olszanicy do Ustrzyk mając nadzieję, że nawet jeśli nie będzie lepiej, to będzie nadzieja na samodzielność. Desperację mieszkańców Ropienki należy ukierunkować, wykorzystać, a co najważniejsze rozmawiać z nimi. Tam po prostu trzeba często bywać.

Coraz bardziej zagrożoną czuje się też gmina Olszanica. Jako pierwsze odseparowało się od niej pięć miejscowości skupionych wokół Ropienki przechodząc do Ustrzyk. Teraz przysiółek Uherzec, leżący obok stacji kolejowej Uherce – Tunel będący praktycznie integralną częścią Glinnego chce się przyłączyć do gminy Lesko. Także w Stefkowej spora część mieszkańców wołała by należeć do gminy Ustrzyki.

Pewne schematy, czy rozwiązania sprawdziły się mimo, że zostały wprowadzone w okresie demokracji ludowej. Mam tu na myśli przynależność wszystkich wsi dawnej gromady w Tarnawie Dolnej do SP ZOZ w Lesku. Mieszkańcy Łukowego, Cząszyna leczą się w Lesku mimo, że formalnie należą do gminy Zagórz.

Co by się stało gdyby w Ropience powstała gmina-naprawdę nie. Jest to tylko kwestia psychicznej akceptacji. Co będzie jak gmina nie powstanie- też nie, ale ludziom trzeba dać nadzieję, stworzyć im warunki i być przy nich, nie zostawiać ich jak niepotrzebny przedmiot. Ropienka potrzebuje strategii, planów, pomocy w ściąganiu funduszy, inwestorów. Ropienka leży na uboczu, sposobem na jej rozwój jest turystyka, rzemiosła, tworzenie gospodarstw ekologicznych produkujących regionalną zdrową żywność. Ubojnia „Polonina” w Lesku szuka baraniny, jagnięciny w całym kraju, a nawet na Bałkanach, aby móc wywijać się zamówień krajowych i zagranicznych, to też szansa dla Ropienki i okolic.

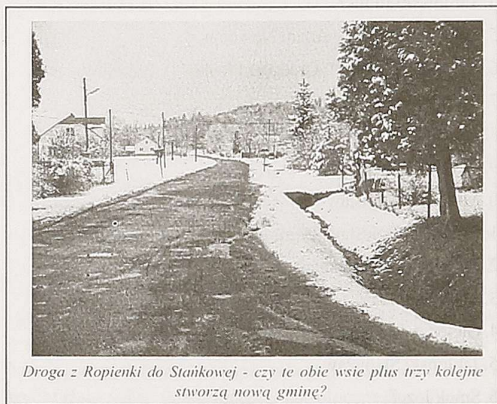
Może właśnie samodzielność jest największą szansą na rozwój tych okolic. Przykładów może szukać Ropienka całkiem blisko choćby w gminie Cisna, a w szczególności wśród mieszkańców Weliny. Ludzie w tej gminie liczącej zaledwie około 1700 mieszkańców- czyli mniej więcej tyle ile liczy samo Ropienka- udowodnili, że istnienie ich gminy jest jak najbardziej zasadne.

**Ryszard Owiany
Lesko**

Od redakcji.

Zarzuca mi Pan rzeczy do których nie mogę się przyznać. Początek Pana listu to tak jak audycje anegdotycznego Radia Erywań gdzie w pewnej audycji powiedziano, że w Moskwie rozdają za darmo samochody. Okazało się, że nie samochody, a rowery i nie rozdają ale kradną. Rzecz o której Pan wspomina ukazała się w materiale Marka Proroka relacjonującym sesję budżetową gminy Ustrzyki. Marek Prorok jest radnym miasta i zna ten temat w miarę dobrze. Jak pisze, opinia o zasadności tworzenia gminy Ropienka jest jego prywatną opinią i nic do tego nie mają koligacje polityczne zarówno Proroka jak i moje. O fakcie zdecydowały sami mieszkańcy w trakcie konsultacji, o czy zresztą Prorok pisze. Odczuwam od pewnego czasu, że wiele osób z Leska i powiatu Leskiego z ogromną troskliwością zajmuje się sprawami Ropienki. To bardzo chwalebne, gdyby kryły się za tym jedynie czyste intencje pomocy mieszkańcom tych terenów. Wydaje mi się jednak, że chodzi tu o przyciągnięcie tych wsi z powrotem do powiatu Leskiego, a w takim układzie troskliwość ta jest wysoce podejrzana.

W. Stebnicki



Droga z Ropienki do Stańkowej - czy te obie wsie plus trzy kolejne stworzą nową gminę?

miotem przeróżnych mniej lub bardziej udanych eksperymentów administracyjnych, kiedy tworzone dziwaczne twory administracyjne. To tutaj na dole przyszło nam niezależnie od barwy politycznej walczyć z arogancją władzy, głupotą przeróżnych sterników z tylnego siedzenia, z facetami którzy rzną głupa z bogatą uśmiechniętą gębą. Był okres kiedy to Lesko przelało swą gorycz nie na rząd w Warszawie, ale na Ustrzyki Dolne jako sprawcę braku powiatu w Lesku. Na szczęście zorientowano się, że przyczyna leży gdzie indziej i rozpoczęto działania zmierzające do podziału powiatu Bieszczadzkiego. W tym okresie całe stado przeróżnych wróżbitów, przepowiadaczy rysowały czarny scenariusz podziału powiatu. Na szczęście ich opinii nikt nie wziął pod uwagę. Obecnie mamy dwuletnie doświadczenie bycia na swoim. Lesko i Ustrzyki mają swoje plusy i minusy. W pewnych rozwiązaniach lepsze są Ustrzyki w innych Lesko. Nieśmiało stawiam tezę, że na podziale powiatu Bieszczadzkiego zdecydowanie lepiej wyszło Lesko, jest to wynik bardzo przemyślanego planu działania z przypisanymi do zadań w strukturze powiatu ludźmi.

Dążenia mieszkańców Ropienki do stworzenia własnej gminy nie wzięły się z nieba, a są skutkiem nieudolności i braku zainteresowania ich problemami przez radę i burmistrza Ustrzyk Dolnych oraz Starostwa Bieszczadzkiego. Przyczyna nie leży w Ropience- ona leży w Ustrzykach i na nie się tu nie zadają przestrogi i zakłęcia. Co Ustrzyki zaproponowały Ropience? Czy często bywa tam burmistrz, starosta, czy władze coś mieszkańcom zaproponowały, czy interesują ich problemy i los mieszkańców Ropienki i

PODZIĘKOWANIE

W związku z zakończonym remontem Oddziału Chirurgii Szpitala w Ustrzykach Dolnych pragniemy serdecznie podziękować wszystkim Przedstawicielom Firm i Osobom, które swoją hojnością umożliwiły realizację tego przedsięwzięcia. Wasze zrozumienie spowodowało podniesienie estetyki i standardu oddziału, w którym SA leczeni pacjenci naszego powiatu i nie tylko. Z wyrazami wdzięczności dla:



Oddział chirurgii ustrzyckiego szpitala dzięki darczyńcom wypiękniał

1. PAMO-PLAST Sp. z o.o. Ustrzyki Dolne
2. LAMIKO Sp. z o.o. Ustrzyki Dolne
3. Nadleśnictwo Stuposiany
4. Sanoki Zakład Nafty i Gazu
5. Urząd Gminy Czarna
6. Urząd Miejski Ustrzyki Dolne
7. CEFARM Rzeszów S.A.
8. Bank Spółdzielczy Ustrzyki Dolne
9. S.H.U. „Halicz” Ustrzyki Dolne
10. P.P.H. „SAN-UST” Ustrzyki Dolne
11. Zakład Wyrobów z Drewna Turek Zdzisław
12. M.P.G.K. Ustrzyki Dolne
13. Zakład Wyrobów z Drewna „Wojtkówka”
14. AMER-POL Sanatorium „Ela” Polańczyk
15. Telewizja Kablowa „Energetyk” Ustrzyki Dolne
16. Berlin Chemie Menarini Polska
17. Podyma Halina
18. „PEK-JAN”- Jan Szczęsny
19. Zakład Budowlano Remontowy - Kociszewski
20. Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej Ustrzyki Dolne
21. Z.P.U.H. „ADOS” Adam Ostrowski
22. Zakład Budowlano drogowy - Janusz Saran
23. Kancelaria Notarialna Liliana Adamska
24. Nadleśnictwo Brzegi Dolne
25. Spółdzielnia Rolnicza Krościenko
26. Auto Naprawa – Gąbka
27. Antoniewicz Janina
28. Krupniak Katarzyna
29. F.H.U. „Bieszczadzka”
30. Masarnia „GRAHEM” – Kociszewski
31. Płes Bronisław
32. Krzączkowski Edward
33. Szczepkiewicz Tadeusz

34. Tarnowski Juliusz
35. Zakład Pralniczy – Adam Nowocin
36. Z.U.O.B. „HUGAP” Grzegorz Płonka
37. Bilik Andrzej
38. Besz Adam
39. Gerlach Wincenty
40. Michalik Bogusław
41. Masarnia Bolesław Zygmunt
42. Kazimierczak Zbigniew
43. Marzec Andrzej
44. Giefert Adam
45. Jabłoński Stanisław
46. Smuk Józef
47. Karabanowski Kazimierz
48. Chrzaszcz Beata
49. Hurtownia „DANMIR”
50. Konieczynski Antoni
51. Nosal Halina
52. Szczepańska Janina
53. Susik Arkadiusz
54. Bis Leokadia
55. Gola Władysław
56. Królicki Krzysztof
57. Lupa Arkadiusz
58. Dudzik Teresa
59. Czarniecki Julian
60. Tymejczyk Henryk
61. Dziwiz Marek
62. Żdziebko Ryszard

Ordynator Oddziału Chirurgicznego
lek. med. Stanisław Skiba
Specjalista chirurg
Ustrzyki Dolne 14.01.05

Marek Prorok

"Ustrzyckie zapiski"

Tegoroczna zima przychodziła bardzo powoli, ale jak już przyszła to fantastycznie biała i umiarkowanie mroźna, a co najważniejsze to w odpowiednim czasie, bo na same ferie szkolne. Warunki narciarskie wysmienite a duża liczba dzieci i młodzieży na stokach, może tylko cieszyć. Życie w mieście, mimo dużej ilości śniegu, przebiega normalnie i jest to bez wątpienia zasługą służb miejskich. Zdecydowanie gorzej przedstawia się stan dróg i chodników na osiedlu PCK, szczególnie w jego części przy ulicy Gombrowicza. Duża liczba parkujących samochodów, to poważne utrudnienie dla odśnieżających, choć dojścia do bloków (zwłaszcza w godzinach rannych) też pozostawiały wiele pożyczenia. Istnieje bezwzględna konieczność wybudowania miejsc parkingowych na osiedlu, bez tego ruch samochodowy i pieszy będzie coraz bardziej utrudniony i niebezpieczny.

Zmarł Jasiak Bajorek, dowiedziałem się o tym dopiero kilka dni temu. Odszedł nagle, cicho i o wiele za szybko, przeżywając niewiele ponad pięćdziesiąt lat. Nie pamiętam dokładnie, kiedy poznałem Janka, ale było to gdzieś w drugiej połowie lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku. Następnie przez kilka lat pracowaliśmy razem w Ustrzyckim Domu Kultury. Janek prowadził zespół teatralny i pomagał w scenicznym ustawieniu pozostałych zespołów, głównie muzycznych. Jego specjalnością, było przygotowywanie różnego rodzaju składanek okolicznościowych, do których pisał scenariusz i zajmował się ich reżyserowaniem. W mojej pamięci na zawsze utknął spektakl teatralny nazwany przez nas „Łceją historii”, który Janek przygotował w listopadzie 1988 roku z okazji siedemdziesiątej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Liczne zachwyty i autentyczne wzruszenia wśród publiczności to były częste reakcje po Jaśkowych spektaklach. Na scenie czuł się jak przysłowiowa ryba w wodzie i miał w tej dziedzinie coś, co niektórzy nazywają iskrą Bożą. Pracował również w „Gazecie Bieszczadzkiej” i Telewizji Kablowej „Bieszczady” w pierwszych momentach tworzenia tych instytucji. Późniejsze jego życie zawodowe układało się różnie, Jankowi zawsze brakowało konsekwencji w działaniu i to był jego największy problem. W mojej pamięci pozostanie On zawsze na scenie w czasie realizacji spektaklu z błyskiem oczach i głową pełną pomysłów. Trudno też nie wspomnieć o jego niezwykłym talencie gawędziarskim. Potrafił porwać słuchacza opowieściami o swoich osobistych przeżyciach i choć były to historie w znacznej części zmyślone i nieprawdopodobne, to w ustach Janka brzmiały one jak najprawdziwsza relacja przekazywana przez naocznego świadka. Nie wiem jak wygląda owo życie po życiu, ale nie wyobrażam sobie Janka inaczej, jak otoczonego grupką słuchaczy i opowiadającego z wypiekami na twarzy o najbardziej niesamowitych wydarzeniach życia doczesnego. Żegnaj Jasiu.

W jedną ze styczniowych sobót odwiedziło mnie dwoje uczniów ustrzyckiego liceum. Młodzi inteligentni ludzie rozmawiali ze mną na temat lat osiemdziesiątych. Głównym tematem, siłą rzeczy był stan wojenny i wszystko, co było z nim związane, ale rozmawialiśmy również na temat codziennej rzeczywistości PRL-u. Z przykrością stwierdzam, że młodzi ludzie mają zakodowany okres PRL-u jako coś najgorszego, co spotkało Polskę w jej historii. Przekonało mnie o tym stwierdzenie, że gdyby w tym czasie, kto inny rządził Polską to zrobiono by o wiele więcej. Naturalnie starałem się wyjaśnić, że nie mieliśmy żadnego wpływu na to, po której stronie żelaznej kurtyny znalazł się nasz kraj, a głównym zadaniem tych, co sprawowali władzę była walka o zachowanie polskiej tradycji w obliczu wszechobecnej dominacji radzieckiej (teraz mówi się sowieckiej). Efekt był chyba nie najgorszy, skoro okazało się, że Rzeczpospolita Ludowa dysponuje ogromnym potencjałem intelektualnym wykształconym na „komuszych” uniwersytetach, zdolnym do stworzenia opozycji i przejścia władzy a stan majątkowy, organizacyjny i duchowy, jaki kościół katolicki osiągnął w okresie peerelowskiej niewoli pozwolił duchownym na odegranie znaczącej roli w okresie przemian ustrojowych. Myślę, że warto o tym pamiętać. Zdaje sobie sprawę, że decydującą rolę w kształtowaniu opinii młodych ludzi odgrywają media. Szał rozliczeń teczkowych pozbawił wielu ludzi resztek zdrowego rozsądku a nawet naturalnych instynktów samozachowawczych. W opinii wielu „dyżurnych medialnych patriotów” każdego, kto miał cokolwiek wspólnego z jakąkolwiek władzą w PRL należy natychmiast eksterminować, jeżeli nie fizycznie, to przynajmniej politycznie a najlepiej powywozić gdzieś na Madagaskar. Według większości mediów w chwili obecnej Polaków nie interesują problemy gospodarcze kraju ani troski życia codziennego a najważniejszymi zmartwieniami obywatela Rzeczypospolitej są sejmowe komisje śledcze, teczki agentów, dekomunizacja i Instytut Pamięci Narodowej. Śledząc telewizję trudno oprzeć się wrażeniu, że większość Polaków zamiast pracować lub szukać pracy stoi w kolejkach do IPN w celu zapoznanie się z własną teczką. A może taka jest prawda tylko mnie wydaje się inaczej. Sam już nie wiem, co o tym myśleć.

Nałóg, który zabija

-Jednym z priorytetowych celów Policji przyjętym w strategii działania jest między innymi zwalczanie przestępczości narkotykowej. Praca przy wykryciu narkotyków ma nieco inny charakter. Są to działania operacyjne rozciągnięte w czasie, które kończą się ujęciem sprawców- mówi starszy aspirant Ryszard Sroka z Komendy Powiatowej Policji w Ustrzykach Dolnych.

W Bieszczadach narkotyki zaistniały już na stałe

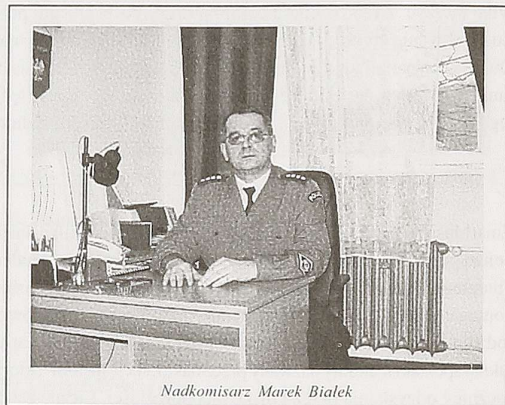
Początkiem stycznia 2005 roku media dość szeroko komentowały fakt ujęcia w powiecie leskim sporej grupy młodych ludzi zajmującej się rozprowadzaniem narkotyków. Wszystko zaczęło się od znalezienia na leskim kirkucie pobitej młodej dziewczyny. Policja już wcześniej podejrzewała iż zna ona ludzi trudniących się rozprowadzaniem narkotyków. W wyniku działań operacyjnych i przesłuchań zatrzymano 20-letniego Piotra A. ucznia Zespołu Szkół Drzewnych. Później ruszyła istna lawina aresztowań, bowiem łącznie policjanci ujęli 20 osób. Wbrew krążącym po mieście plotkom mówiących o tym, że narkotyki znaleziono w jednym z leskich internatów, znalezione zostały w przeważającej większości w prywatnych mieszkaniach w Polańczyku. Policjanci zabezpieczyli około 300 szt. tabletek ekstazy, amfetaminę w proszku oraz marihuanę.

Jak wynikało ze śledztwa proceder handlu narkotykami trwał od września 2004 roku. Narkotyki sprowadzane były z Krakowa. Wśród zatrzymanych znalazła się też młoda krakowianka, której materiały dochodzeniowe zostały wyłączone ze śledztwa w Lesku i przesłane do Krakowa. Jak już wspomniałem wcześniej pierwsze skrzypce w tej grupie grali młodzi ludzie z Polańczyka, którzy kupowali narkotyki w cenie 5 zł za tabletkę, a sprzedawali po 15 zł za sztukę. Rozprowadzaniem narkotyków już na miejscu zajmowali się uczniowie Zespołu Szkół Drzewnych, Technikum Leśnego oraz Zespołu Szkół Ekonomiczno- Rolniczych. Narkotyki rozprowadzano na terenie tych szkół, ale także w samym Lesku, a najczęściej i najwięcej na dyskotekach w powiecie leskim i w Sanoku.

Podziwu godna naiwność

Zastępca Komendanta Policji w Lesku nadkomisarz Marek Bialek twierdzi, że największym orężem w walce z narkotykami są rodzice tych młodych ludzi. *-niestety ich naiwność jest często przysłowiowa. Matka jednego z zatrzymanych była niezwykle zadowolona iż syn radzi sobie w życiu, bowiem za własne pieniądze kupuje sobie markowe ciuchy, drogi telefon komórkowy. Nie zadała sobie trudu by dowiedzieć się skąd ma na to pieniądze. Inna z matek znalazła tabletki w domu i choć przypuszczała co to może być, nie porozmawiała z synem, a tabletki wrzuciła do zlewu.*

Rodzice boją się dzielić swoimi podejrzeniami z Policją, co jest zrozumiałe, ale co najgorsze nie mają nawet odwagi porozmawiać o swoich podejrzeniach z dziećmi. Taka rozmowa mogła by w wielu przypadkach ustrzec pociechy przed późniejszym uzależnieniem, a także przed konsekwencjami takich



Nadkomisarz Marek Bialek

czynów.

Prawo nie jest bowiem pobłażliwe nawet dla ludzi posiadających niewielki ilości narkotyków, a już całkiem ostro karze tych, którzy udzielają środków narkotycznych innym osobom lub udzielają ich z chęci zysku, czyli po prostu sprzedają. 20 podejrzanym przedstawiono, aż 34 zarzuty posiadania, udzielania oraz udzielania z chęci zysków środków narkotycznych, przy okazji jeden z podejrzanym odpowie też za podrobienie dokumentu. Jak na razie krąg podejrzanym nie powiększył się, ale zdaniem nadkomisarza Marka Białka sprawa jest rozwojowa i nie wyklucza się kolejnych aresztowań.

W powiecie Bieszczadzkim narkotyki hodują i zbierają

W jednym z ubiegłorocznych numerów Podkarpacia pisałem o złapaniu przez Straż Graniczną kilku młodych ludzi zbierających grzybki halucynogenne w okolicach Ustrzyk Górnych. Nieco wcześniej na terenie jednej z posesji w Chmielu policjanci z Ustrzyk znaleźli plantacje konopi indyjskich. Jak więc widać prócz handlu narkotykami, także się je tutaj produkuje. Ale i od handlu powiat Bieszczadzki nie jest wolny. W 2004 roku policjanci z Ustrzyk w wyniku działań operacyjnych przedstawili zarzut udzielania środków narkotycznych w postaci haszyszu mieszkańcowi Ustrzyk Tomaszowi Z. W trakcie rozpracowywania tej sprawy ustalono, że w procederze tym brali jeszcze udział Damian K. i Łukasz Ż. Na podstawie zebranego materiału dowodowego ustalono, że Tomasz Z. dopuścił się trzech czynów rozprowadzania narkotyków w postaci haszyszu i marihuany, Damian K. dwóch podobnych czynów, Łukasz Ż. oprócz 9 zarzutów rozprowadzania ma jeszcze na koncie uprawę konopi indyjskich. Wszyscy – jako dorośli – odpowiedzą za to przed sądem z paragrafu 46 ust. 2 i paragrafu

46 ust. 3. Wymienione wyżej osoby brały za narkotyki prócz pieniędzy, także cenne przedmioty, które stanowiły zastaw pod zaległości.

Mimo sukcesów Policji zagrożenie nie znika

Policja stara się w różny sposób zapobiegać narkotykowej pladze. Między innymi ściśle współpracując z samorządami, dyrekcjami szkół. Oczywiście prócz działań prewencyjnych nie zaprzestaje też działań operacyjnych. W 2004 roku Komenda Powiatowa Policji w Ustrzykach wszczęła 12 dochodzeń dotyczących przestępczości narkotykowej. W trakcie tych dochodzeń stwierdzono 99 czynów polegających na posiadaniu, udzielaniu i uprawie narkotyków. Pozwoliło to przedstawić zarzuty 24 podejrzanym, wniesiono 21 aktów oskarżenia. Dodać trzeba, że 30 czynów popełnili nieletni. Handel narkotykami wiąże się dodatkowo z przestępstwami kradzieży, bowiem trzeba mieć na nie pieniądze.



Te konopie znaleziono w Chmielu

Sprawom walki z narkotykami było poświęcone między innymi posiedzenie powiatowej Komisji Bezpieczeństwa i Porządku. Efektem tego posiedzenia jest nawiązanie ściślejszej współpracy pomiędzy Policją, Strażą Graniczną i Strażą Leśną. Jak pokazał rok 2004 współpraca taka przekłada się na konkretne efekty. Pocięciem dla ustrzyckiej policji jest to, że części tych czynów dopuścili się ludzie mieszkający poza powiatem bieszczadzkim co może poprawia statystyki, ale nie załatwia sprawy.

Wiesław Stebnicki

Budżet Leska zatwierdzony

Na ostatniej sesji Rady Miejskiej, która odbyła się z końcem roku zatwierdzono budżet Miasta i Gminy Lesko na 2005 rok, który w uproszczeniu przedstawia się następująco. Przewidywane dochody zamkną się kwotą 22,2 mln zł, w tym dochody własne stanowią mają 7,3 mln zł., dotacje z budżetu państwa 2,8 mln, subwencje ogólne około 7,6 mln, przewidziano też środki bezzwrotne Unii Europejskiej w sporej kwocie około 4,5 mln zł..

Jak się jednak okazuje planowane wydatki będą nieco wyższe od dochodów i wyniosą 23,7 mln zł. Powstały deficyt trzeba będzie pokryć preferencyjnymi pożyczkami w kwocie około 2 mln zł. Jeśli chodzi o wydatki to największą ich część pochłona oświata i wychowanie bo aż ponad 7,3 mln, sporo wyda się na gospodarkę komunalną bo prawie 6,2 mln zł. Pomoc społeczna to wydatek rzędu 3,5 mln, administracja kosztować będzie prawie 2 mln zł, a kultura niespełna 1,7 mln.

Środki budżetowe przeznaczone na inwestycje skieruje się między innymi na współfinansowanie drogi w Monastercu w kwocie 200 tysięcy oraz w ramach realizacji projektu współpracy polsko- ukraińskiej na budowę parkingu przy kościele, przebudowę schodów do amfiteatru, budowę trzech nowych deptaków w śródmieściu, remont elewacji kamienic w obrębie rynku i modernizację fontanny na rynku. Zadania te finansowane będą przez budżet gminy w kwocie 320 tysięcy i środki Phare w kwocie 510 tysięcy. Kontynuowana będzie rozbudowa kanalizacji sanitarnej w mieście. Ponadto wybuduje się w Weremieniu świetlicę wraz z infrastrukturą.

Jak z przedstawionych danych wynika rok 2005 będzie w gminie Lesko szczególnie owocny w inwestycje. Na podkreślenie zasługuje fakt, że inwestycje te finansowane będą głównie ze środków pozabudżetowych i funduszy Unii Europejskiej. Dobrze to świadczy o pracy burmistrzów i Urzędu Miasta i Gminy. Do tego dojdą jeszcze inwestycje poza gminne jak np. dalsza rozbudowa zakładów Talens- Polska, budowa zaplecza magazynowego firmy „Bosz”, rozbudowa śródmieścia Leska.

Zadłużenie gminy według stanu na koniec 2004 roku wyniosła 4,344 mln zł, na 2005 rok zaplanowano pożyczki na kwotę prawie 2 mln zł. Przewidywane zadłużenie gminy na koniec 2005 roku ma wynieść nieco ponad 5,8 mln co stanowić będzie 26,3% dochodów gminy. Jest to bezpieczne zadłużenie, które w następnych latach zostanie spłacone.

Jan Lewicki

Czy grozi nam mordercza fala?

Zabójcza fala tsunami jaka nawiedziła kilkanaście państw Azji i Afryki leżących nad Oceanem Indyjskim uświadomiła światu, że człowiek nigdy nie może być w stu procentach pewny swego bezpieczeństwa. Tragedia ta spowodowała też pewien pozytywny skutek, a mianowicie to iż zaczęto się przyglądać pewnym potencjalnym miejscom zagrożenia nawet tam, gdzie wcześniej nikt o zagrożeniu nie myślał.

Czy na Podkarpaciu coś nam grozi?

Mieszkamy zdawało by się w najmniej zagrożonym wszelkimi kataklizmami regionie świata. Polska jak na razie unikała kataklizmów typu trzęsienia ziemi, tornada, potężne huragany.



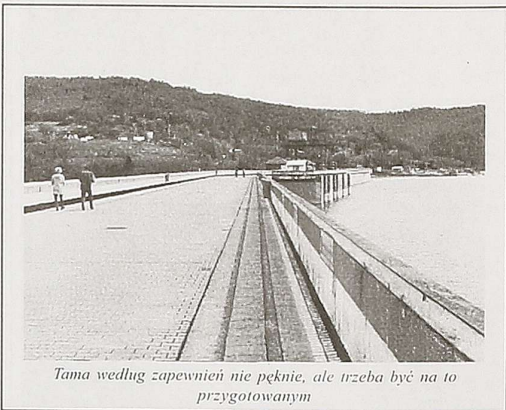
Ludwik Kędra - Komendant Powiatowy PSP w Lesku

Jak się jednak okazuje nie można być tak całkowicie spokojnym. W 1977 roku trzęsienie ziemi zniszczyło spory obszar bliskiej nam Rumunii. W ubiegłym roku zatrzęsało Podhalem i w okolicach Suwałk, spore trzęsienie ziemi odnotowano też na wybrzeżu w okolicach Kaliningradu. Wydarzenia poza tym iż uświadomiły nam, że my też możemy być zagrożeni zwróciły uwagę także na to, że wszystkie budowle w kraju w swych konstrukcyjnych założeniach nie uwzględniły tego typ przypadków. Wprawdzie możemy być pewni, że nie grozi nam fala tsunami na Podkarpaciu, ale fala zalewowa w przypadku zniszczenia zapór wodnych w Solinie i Myczkowcach jest już jakimś realnym zagrożeniem. Co może ją spowodować, ano właśnie duże trzęsienie ziemi lub na przykład obsunięcie się potężnych zwałów ziemi do zalewu. Jak widać trzęsienia choć na razie słabe są możliwe, obsunięcia ziemi też miały w Bieszczadach miejsce. Najbardziej znanym było to na stokach Chrystczatej na początku XX wieku, w wyniku którego powstały jeziora Duszańskie. Także w czasach nam współczesnych obsunął się stok Połomy tworząc na jakiś czas jezioro Szmargdowe na Wetlinie.

Tu nie chodzi o straszenie

Mówiąc o tych zagrożeniach nie mam zamiaru kogokolwiek straszyć, a jedynie uświadomić możliwość takich zdarzeń. Oczywiście już w chwili budowy zapór zakładano wariant iż może dojść do ich przerwania. Zapory są systematycznie monitorowane, badane jest każde odchylenie od normy i z ręką na sercu można powiedzieć iż jeśli nie dojdzie do jakiegos potężnego kataklizmu nie ma jakiegokolwiek zagrożenia. Jednak

gdyby doszło do przerwania zapory w Solinie to opracowano mapę strefy, która znalazła by się pod wodą. Tak więc w pierwszej kolejności woda przerwała by zapórę w Myczkowcach, a następnie zalała by spory obszar gminy Olszanica. Pod wodą znalazły by się prawie całe Myczkowce, Zwierzyn, Uherce. Woda sięgała by wzdłuż Olszanki, aż do Olszanicy. Następnie ucierpiały by miejscowości leżące wzdłuż Sanu i Hoczewki, a więc Hoczew, Bachława aż po Nowosiółki oraz Łączki, Huzele, spora część Leska, Posada Leska, Postolów, Łukawica, część Bezmiechowej w stronę Jankowice, spora część Monasterca, Załóż. Woda cofnęła by się wzdłuż Oslawy zatapiając Zagórz, Wielopole do Tamawy Dolnej. Zatopione by zostały Olchowce i cały niżej położony Sanok. Ucierpiały by wszystkie wsie położone wzdłuż Sanu, aż do Przemyśla, w tym Dynów i spora część Przemyśla. Oczywiście fala niszczyła by też wiele miejscowości poniżej Przemyśla choć jej natęczenie systematycznie by malało.



Tama według zapewnień nie pęknie, ale trzeba być na to przygotowanym

Jak się przed tym ochronić?

Jak już pisałem zapory są cały czas monitorowane, istnieje też system ostrzegania ludności w wypadku takiego zagrożenia. Jak powiedział mi Komendant Państwowej Straży Pożarnej w Lesku bryg. Ludwik Kędra - Istniejący system ostrzegania polega na tym iż w wypadku zagrożenia włączony zostanie ręcznie system alarmowy polegający na uruchomieniu sygnałów dźwiękowych wzdłuż Sanu. Telefoniczna informacja dotrze też do służb Powiatowego Reagowania Kryzysowego w Lesku, które zawiadomią o zagrożeniu pozostałe powiaty leżące wzdłuż Sanu. System ten tworzono dość dawno, tym samym nie jest on zbyt skuteczny. Także sygnały dźwiękowe nie budzą u ludzi w tej chwili odpowiedniej reakcji, mieszkańcy zdążyli się bowiem do nich po prostu przyzwyczaić. Przyszła więc najwyższa pora na zmianę systemu

ostrzegania.

Z końcem stycznia podpisane zostało porozumienie w sprawie współpracy w dziedzinie ochrony ludności przed skutkami występowania nadzwyczajnych zagrożeń i klęsk żywiołowych oraz przeciwdziałania sytuacjom kryzysowym. Sygnatariuszami tego porozumienia zostali Starosta Leski Marek Scelina, kierownik Stacji Hydrologiczno-Meteorologicznej w Lesku Kazimierz Gajkowski, Prezes Zespołu Elektrowni Wodnych Solina- Myczkowce Ryszard Krasicki, Komendant PSP w Lesku Ludwik Kędra i Komendant Powiatowej Policji Roman Pasterczyk. Wymienione wyżej strony zobowiązują się do szeroko pojętej współpracy w zakresie ochrony ludności, przeciwdziałania sytuacjom kryzysowym na terenie powiatu leskiego, skutecznego powiadamiania, ostrzegania i alarmowania ludności w wypadku wystąpienia nadzwyczajnych zagrożeń oraz likwidacji skutków klęsk żywiołowych na zasadach określonych w porozumieniu.

Najistotniejszym efektem tego porozumienia jest jednak deklaracja Prezesa Zespołu Elektrowni Wodnych Ryszarda Krasickiego o współudziale w budowie nowoczesnego zautomatyzowanego systemu ostrzegania i alarmowania ludności zamieszkającej w dolinie rzeki San ze szczególnym uwzględnieniem obszarów najbardziej zagrożonych leżących w gminach Solina, Olszanica i Lesko. Do budowy tego systemu

dołoży się też w sporej części Starostwo Leskie.

- System ten polegał będzie na budowie automatycznych czujników po obu stronach zapór. Z jednej strony reagował będzie na gwałtowny spadek poziomu wody, z drugiej na gwałtowny wzrost. To dublowanie systemu wyeliminuje całkowicie możliwość awarii, no i co najważniejsze nie będzie tu potrzebny żaden człowiek. Czujniki natychmiast przekażą sygnał do urządzeń sygnalizacyjnych rozmieszczonych wzdłuż Sanu i rzek wpadających do niego. Sygnał ten będzie zupełnie inny od dotychczasowych sygnałów dźwiękowych, a tym samym wymusi odpowiednią reakcję ludzi. Ponadto po tym sygnale powtarzać się będą komunikaty słowne słyszalne w promieniu trzech kilometrów od urządzenia sygnalizacyjnego. - wyjaśnia Ludwik Kędra- W ten sposób informacja dotrze do wszystkich w zagrożonej strefie. Oczywiście wcześniej ludność zostanie poinstruowana w jaki sposób i gdzie ma się ewakuować.

Do tej pory w Polsce działa jedynie dwa takie systemy. Ich budowa jest rzeczą dość drogą. Jeśli weźmie się jednak pod uwagę, że system taki może uratować życie wielu ludziom to cena nie powinna grać roli. Decyzja co do stworzenia systemu zapadła, wypada mieć jednak nadzieję, że nigdy nie trzeba będzie go użyć.

Wiesław Stebnicki

Ustrzycki ranking cen

Chleba naszego powszedniego

W ostatnich tygodniach obserwujemy na terenie Ustrzyk Dolnych znaczne różnicowanie cen podstawowego artykułu Polaków, jakim jest chleb. Oferta tego produktu jest bardzo szeroka, dlatego dla celów porównawczych wybraliśmy chleb popularnie zwany zwykłym o wadze 600 gramów. Wszystkie dane zebraliśmy w dniach 6 i 7 lutego bieżącego roku.



Ten chleb znacznie potaniał

L.P.	Piekarnia	Cena	Miejsce sprzedaży(sprawdzenia ceny)0
1.	Szelców Lesko	0,99 PLN	Delikatesy ABC Rynek 15
2.	Jadczyszyn Sanok	1,00 PLN	„Zielony Koszyk” ul. Dworcowa
3.	ITV Miejsce Piastowe	1,09 PLN	„Zielony Koszyk” ul. Dworcowa
4.	Iresta Sanok	1,09 PLN	Centrum Handlowe „Połoniny”
5.	SHU „Halicz” Ustrzyki Dolne	1,30 PLN	Delikatesy „Bieszczadzka”
6.	S. Pełc Małkowice (650 dag)	1,70 PLN	Pieczywo Plac Targowy ul. Korczaka
7.	Bułeczka Ropienka	1,70 PLN	Centrum Handlowe „Połoniny”
8.	Piekarnia „Zagórska” Zagórz	1,70 PLN	Sklep „Paula” ul. 1-go Maja

Z naszych obserwacji wynika, że początkiem "ustrzyckiej wojny chlebowej" było otwarcie przy ulicy Dworcowej sklepu "Zielony Koszyk". Nie potrafimy w racjonalny sposób wyjaśnić naszym czytelnikom powodów tak znacznego (70%) różnicowania cen chleba. Można tylko przypuszczać, że albo część producentów zawyża ceny, albo część zaniża. Cel jest jeden, za wszelką cenę wykończyć konkurencję, a jeżeli to się uda to stosowane środki zostaną uświęcone.

Redakcja

Dyskutują, czy się wadzą? O czym nasze rady radzą?

„Trzynastka” w kulturze

Nagroda z zakładowego funduszu nagród popularnie zwana trzynastą pensją, lub po prostu „trzynastką” występowała w okresie w okresie PRL-u powszechnie. Po przemianach roku 1989 rozpoczęła się stopniowa likwidacja tego przywileju pracowniczego. Dziś nagroda ta występuje tylko w przedsiębiorstwach udziałem Skarbu Państwa oraz urzędach administracji wszystkich szczebli. Minister Kultury i Sztuki w Rozporządzeniu z dnia 23 kwietnia 1999 roku w sprawie zasad wynagradzania, nie zawarł prawa do tzw. „trzynastki” dla pracowników upowszechniania kultury, co w sposób bezpośredni dotknęło pracowników bibliotek i domów kultury. Rozporządzenie pozwala jednak, na tworzenie funduszu nagród i funduszu premiowego. W sprawie wysokości wspomnianych funduszy oraz zasad przyznawania nagród i premii Minister Kultury wypowiada się tylko w sposób ogólnikowy, pozostawiając szczegółowe regulacje zakładowym regulaminom przyznawania premii i nagród. Pracownicy upowszechniania kultury liczyli na to, że strata finansowa spowodowana utratą „trzynastki” zostanie zrekompensowana poprzez mechanizmy opisane w powyższym rozporządzeniu. Duża dowolność w możliwościach uregulowania sposobu nagradzania pracowników spowodowała bardzo różne sposoby rozwiązania tego problemu. Rozwiązania przyjęte w Gminie Ustrzyki Dolne nie zadowolili pracowników sfery kultury, a wręcz przeciwnie wywołały u nich poczucie ogromnej krzywdy. Ostatecznie do Komisji Oświaty, Zdrowia, Kultury, Kultury Fizycznej ustrzyckiej Rady Miejskiej, wpłynęła prośba pracowników Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej o zabezpieczenie odpowiednich środków finansowych na wypłatę utraconych wynagrodzeń. W dniach 23 i 28 grudnia 2004 roku radni –



Rozczarowani są między innymi pracownicy biblioteki

członkowie Komisji zapoznali się bardzo szczegółowo ze zgłoszonym problemem i wypracowali własne stanowisko w tej sprawie. Kilka dni temu opinia Komisji została przekazana Burmistrzowi Ustrzyk Dolnych. Poniżej zamieszczam pełny tekst opinii wypracowanej przez Komisję Oświaty, Zdrowia, Kultury i Kultury Fizycznej.

Marek Prorok
Ustrzyki Dolne, 31.01.2005 r.

Pan Henryk Sułaja
Burmistrz Miasta i Gminy Ustrzyki Dolne

Opinia Komisji Oświaty, Zdrowia, Kultury i Kultury Fizycznej w sprawie prośby pracowników Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej o rozwiązanie problemu utraconych trzynastych pensji.

Pracownicy Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Ustrzykach Dolnych zwrócili się z prośbą do Komisji Oświaty, Zdrowia, Kultury i Kultury Fizycznej o zabezpieczenie odpowiednich funduszy w budżecie gminnym na rok 2005 na wypłatę nagród rocznych w miejsce utraconych trzynastek. Komisja na dwóch swoich posiedzeniach zajmowała się zgłoszoną sprawą. Zapoznala się ze stanowiskiem Pana Burmistrza i Pana Sekretarza Urzędu, wysłuchała opinii Pani Dyrektora Anny Metyk a także analizowała zgromadzone dokumenty w tej sprawie.

1. Nowe przepisy Rozporządzenia Ministra Kultury i Sztuki z dnia 23 kwietnia 1999 r. w sprawie zasad wynagradzania... (Dz.U.nr 45, poz. 446) nie uwzględniają (w odróżnieniu do dotąd obowiązujących) tzw. trzynastych pensji.
2. Na skutek tych nowych regulacji prawnych uległy zmianie regulaminy wynagradzania pracowników zarówno w Bibliotece Miejskiej jak też w Ustrzyckim Domu Kultury, które nie uwzględniają aktualnie możliwości wypłacania tych świadczeń.
3. Jest kwestią bezsporną, iż zaistniała sytuacja spowodowała poczucie krzywdy u pracowników Biblioteki Miejskiej jak też Ustrzyckiego Domu Kultury, co m.in. przejawiało się w kilku prośbach (Biblioteka) i próbach zmiany regulaminu plac na bardziej korzystny (Dom Kultury).
4. Jeżeli trafnie rozumiemy stanowisko Pana Burmistrza w tej sprawie, to chodzi o to że nie ma podstawy prawnej do wypłacania trzynastych pensji ani też nie jest możliwe zwiększenie funduszu nagród ponad 3 % jak stanowi odpowiedni przepis. Innych przeszkód nie ma.
5. Komisja m.in. zapoznala się z pismem Departamentu Ekonomicznego Ministerstwa Kultury z dnia 28 stycznia 2003 r. adresowanym do Pana Dyrektora Ustrzyckiego Domu Kultury, z którego wynika, że regulamin plac może zawierać rozstrzygnięcia korzystniejsze od wynikających z ustaw i przepisów wykonawczych (chodzi tu o cytowane wyżej rozporządzenie placowe). „Granice maksymalne wyznaczone są przez środki, jakie instytucja może przeznaczyć na koszty wynagrodzeń” „...Rozporządzenie Ministra KiS z dnia 23.04.1999 r. (z jego późniejszymi zmianami) należy traktować jako przepis wyznaczający minimalne, dopuszczalne zasady wynagradzania. W ramach możliwości instytucje mogą ustalać wyższe stawki wynagrodzeń, wyższe fundusze (nagród i premiowania) oraz wyższe dodatki”
6. Uważamy, że ta wykładnia jest jak najbardziej trafna gdyż Ministerstwo Kultury i Sztuki jest najwłaściwszą instytucją do interpretowania wydanych przez siebie przepisów.
7. Naturalnie ewentualne zmiany w regulaminach placowych jednostek kultury powinny być szczegółowo uzgodnione z Panem Burmistrzem

jako podmiotem zatwierdzającym regulaminy wewnętrzne jednostek organizacyjnych (§35.ust.5. Statutu Gminy).

8. Uważamy, że w obecnej sytuacji, gdzie na porządku dziennym jest nagminne wykorzystywanie pracowników przez pracodawców, warto uwzględnić możliwość gratyfikacji przynajmniej najbardziej solidnym i najlepszym pracownikom, np. poprzez zwiększony fundusz premii. Nie koniecznie należy wracać do dotychczasowych rozwiązań, czyli trzynasta pensja dla każdego.

9. Pragniemy zaznaczyć, po przeanalizowaniu dokumentacji jednostek, że faktycznie począwszy od 2001 r. zmniejszyły się wykonania funduszu płac w jednostkach kultury i pracownicy na tej operacji finansowo stracili.

10. W wielu różnych samorządowych jednostkach kultury województwa podkarpackiego uwzględniono postulaty pracowników i wprowadzono korzystne dla nich rozwiązania placowe (np. Domy Kultury: w Lesku, Krośnie, Przemyśle, Rzeszowie, podobnie z bibliotekami).

11. W aktualnej sytuacji prawnej sprawa ta została wyjaśniona jednoznacznie po wejściu w życie rozporządzenia Ministra Kultury z dnia 10 listopada 2004 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie zasad wynagradzania pracowników zatrudnionych w instytucjach kultury prowadzących w szczególności działalność w zakresie upowszechniania kultury (Dz.U. z dnia 01. 12.2004 r.). W paragrafie 1 pkt. 3 czytamy „§ 19otrzymuje brzmienie:

„§ 19.1. W ramach posiadanych środków na wynagrodzenia tworzy się fundusz nagród w wysokości do 3% planowanych środków na wynagrodzenia osobowe.

2. Fundusz nagród, o którym mowa w ust.1, może być podwyższany w ramach posiadanych środków na wynagrodzenia”.

Reasumując uważamy, że warto uznać racje pracownicze i porozumieć się w sprawie nowych rozwiązań w regulaminach płac naszych instytucji kultury.

Załączniki:

1. Pismo pracowników Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Ustrzykach Dolnych w sprawie utraconych „trzynastek”
 2. Pismo Departamentu Ekonomicznego Ministerstwa Kultury z dnia 28 stycznia 2003 r. adresowane do Dyrektora Ustrzyckiego Domu Kultury,
 3. Informacja finansowa Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Ustrzykach Dolnych o wysokościach funduszu płac w latach 1999-2002.
 4. Tekst Rozporządzenia Ministra Kultury z dnia 10 listopada 2004 r.
- Otrzymują:
1. Adresat,
 2. Komisja Budżetu i Inicjatyw Gospodarczych Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych,
 3. Dyrektor Powiatowej i Miejskiej Biblioteki publicznej w Ustrzykach Dolnych,
 4. Dyrektor Ustrzyckiego Domu Kultury.

Nareszcie ruszyło pełną parą

Mowa o drogowym przejściu granicznym pomiędzy Polską i Słowacją Radoszyce- Palota. Uroczyste otwarcie tego przejścia było zwieńczeniem wieloletnich starań w szczególności władz powiatu sanockiego oraz gmin w Bukowsku i Komańczy. Orędownikami uruchomienia przejścia były też powiaty leski i bieszczadzki. Budowa przejścia, a szczególnie dróg dojazdowych w prawie dziewiczym terenie była niezwykle kosztowna, na szczęście wsparł je fundusz Phare kwotą około 3,7 mln. euro łącznie po obu stronach granicy. Przejście miało być szansą na rozwój terenów przygranicznych tak w Polsce jak i na Słowacji. Otwarcie przejścia nadano dużą rangę szczególnie ze strony Słowackiej bowiem wziął w nim udział premier Słowacji.

-Niestety od chwili uroczystego otwarcie ruch na przejściu jest minimalny bowiem ma ono charakter przejścia dla małego ruchu granicznego, czyli jest miejscem przekraczania granicy na szlaku turystycznym. Stawia to pod znakiem zapytania cele jakie postawiono przejściu rozpoczynając jego budowę oraz środki finansowe jakie w budowę zaangażowano. Dzisiaj jest to tylko kwestia przejazdów samochodami osobowymi bardzo ograniczonej grupy ludności mieszkającej po obu stronach granicy, ale wiąże się to także w dalszym ciągu z realnymi kosztami, choćby powiatu sanockiego. Powiat corocznie ponosi koszty rzędu 110 tys. zł. w związku z wyłączeniem z produkcji leśnej tego obszaru, który zajęła droga, a także koszty całodobowego odśnieżania.- Takie pytanie z sejmowej trybuny zadał poseł Marian Kawa z Sanoka ministrowi Andrzejowi Brachmańskiemu.

Ten odpowiedział, że do pewnego czasu to właśnie Słowacja torpedowała możliwość przekształcenia przejścia w całodobowe dla obywateli Polski, a także całej UE. Jednak ostatnio sprawy nabrały tempa i 1 lutego charakter przejścia uległ oczekiwanej zmianie. Jak stwierdził minister poseł Marian Kawa jako jeden z orędowników tych zmian powinien



Posel
Marian
Kawa

czuć się usatysfakcjonowany, zadowolone powinny też być przygraniczne samorządy. Teraz już tylko od nich zależy jak tą szansę wykorzystają.

Szanowny Panie Ustrzycki !!!

Cechą człowieka, której nigdy nie mogę zrozumieć jest brak tolerancji, nieakceptowanie jakiegokolwiek inności u drugiej osoby. Byłem i jestem zdania, że dzisiejsze czasy polegające na powszechnych kontaktach międzyludzkich, ułatwionych szybkimi możliwościami komunikowania się oraz współczesna szkoła ucząca, że inny to nie znaczy gorszy, doprowadzą do znaczącego ograniczenia występowania tego zjawiska. Wiedziałem, że zjawisko to występuje jeszcze u ludzi starszych, wychowanych w innych warunkach, posiadających własne, często bardzo trudne doświadczenia życiowe. Ludzie młodzi urodzeni, wychowani i wykształceni w czasach bez walk i wojen, wznieleni współczesną integracją europejską mają wszelkie dane ku temu, żeby całkowicie wyżyć się nietolerancji. Dzisiejsze popołudnie, spędzone wśród grupy osób korzystających z uroków pięknej ustrzyckiej zimy przekonało mnie, że są to tylko moje życzenia, nie wiele mające wspólnego z rzeczywistością. Los zetknął mnie z mężczyzną ledwie czterdziestoletnim, sądząc po ubiorze i posiadanym sprzęcie narciarskim, będącym w niezłej kondycji materialnej. Przy pierwszym kontakcie sprawiającym wrażenie elokwentnego, inteligentnego człowieka w średnim wieku, choć nad miarę rozwrzeszczanego. Nie wiem, czy z powodu słonecznej, choć bardzo mroźnej pogody, czy też może z powodu nadużycia po kryjomu alkoholu lub innych środków odurzających, mężczyzna ów przybrał nagle postać polskiego szowinisty, dla którego wszystko, co najgorsze na świecie to Ukraińcy i Ukraina. Po kilku swoich wywodach, krąg największych wrogów Polaków i całej ludzkości poszerzył o Rosję i Rosjan. Najmniejsze nawet próby wyjaśnienia mu, że rzeczywistość jest trochę inna a poza tym nie jest to ani miejsce ani czas do tego typu wywodów, powodowały u naszego „obroncy polskości” coraz większe zacietrzewienie. Opatrzność nie obdarzyła „naszego bohatera” posturą gladiatora, ale ilość nienawiści, jaka nagromadziła się w tej drobnej postaci jest przerażająca. Nie chodzi tu bynajmniej tylko o wypełniającą go do stóp do głowy nienawiść do naszych wschodnich sąsiadów. Aż po daleki horyzont wylewała się z niego wściekłość na wszystkich ludzi, mających inne niż on zdanie, którzy tą inność mieli odwagę wyrazić, poprzez zwrócenie mu uwagi na niestosowność takiego zachowania. Nie wiele brakowało, aby zarządził od myślących inaczej udowodnienia własnej polskości, a tym samym prawa do przebywania na terenie Rzeczypospolitej Polskiej. Wiek osoby, którą opisuję wskazuje, że na świat przysła gdzieś w połowie lat sześćdziesiątych XX wieku a większość swojego dorosłego życia spędziła już w Rzeczypospolitej po przemianach ustrojowych końca lat osiemdziesiątych. Skąd, więc tyle niekontrolowanej złości u w miarę sympatycznego człowieka? Nie uczestniczył przecież ani w tragedii ludności na Wołyniu, ani w trudnych wydarzeniach mających miejsce w Bieszczadach lat czterdziestych ani w niechlubnej „Akcji Wisła”. Być może ukształtował swoje poglądy pod wpływem kogoś z kręgu własnej rodziny lub znajomych. Dziwi mnie tylko, że jako człowiek myślący, który opanował w dobrym stopniu sztukę czytania, nie sięgnął do źródeł historycznych dla sprawdzenia słuszności swoich zapatrywań na stosunki polsko – rosyjsko – ukraińskie. Przerażające jest to, że ten człowiek może w podobny sposób zwichnąć osobowość własnych dzieci wpajając im niezrozumiałą i nieczym nieuzasadnioną nienawiść do ludzi innej narodowości. Niedzielne wydarzenie uświadomiło mi jak wiele jest jeszcze do zrobienia w dążeniu do stworzenia tolerancyjnego społeczeństwa na miarę

zjednoczonej Europy. Nie wiem ilu ludzi myśli podobnie jak opisany w moim liście mężczyzna, nie można jednak przejść do porządku dziennego nawet nad pojedynczym przypadkiem szowinizmu. Jestem głęboko przekonany, że najlepszym rozwiązaniem, będzie solidna edukacja dzieci i młodzieży. Mamy w Ustrzykach, co najmniej kilku dobrych historyków, którzy potrafia przygotować odpowiedni program edukacyjny, przedstawiający stosunki polsko – ukraińskie w sposób rzetelny, wolny od nacjonalistycznych uprzedzeń. Obowiązkowa edukacja w tej dziedzinie we wszystkich bieszczadzkich szkołach, zaprocentuje w przyszłości grupą młodych ludzi bez narodowych uprzedzeń. Skierowanie wysiłku organizacyjnego i finansowego na przygraniczną integrację z sąsiadami z Ukrainy winno stać się jednym z najważniejszych zadań stojącym przed samorządami gminnymi i bieszczadzkim samorządem powiatowym.. Nie oznacza to naturalnie, że urzędnicy samorządowi mają prowadzić działania integracyjne kosztem innych własnych zadań. Ich rola winna ograniczyć się do inspirowania i pomocy



Turyści skarżą się, że rzadko włączany jest tańszy wyciąg orczykowy

organizacyjnej dla wszystkich osób i organizacji, którym rozwój dobrosąsiedzki stosunków na polsko – ukraińskim pograniczu naprawdę leży na sercu. Mamy na terenie naszego miasta finansowane z budżetu gminy placówki upowszechniania kultury, oraz kilka stowarzyszeń społeczno – kulturalnych mających statutowe powinności do tego typu działań. Wystarczy więc tylko inicjatywa podjęta na szczeblu samorządowym a cała sprawa zacznie się toczyć we właściwym kierunku.

Wierzę, że takie rozwiązanie jest naprawdę możliwe.

Pozostaję z szacunkiem
Ambroży Optimista

Pisałem w Ustrzykach Dolnych dnia 6 lutego 2005 roku.

Listy do redakcji * Listy do redakcji

Redakcja „Nasze Poloniny”

Składam tą drogą serdeczne podziękowania dyrekcji Bieszczadzkiego Banku Spółdzielczego w Ustrzykach Dolnych, który w trosce o swoich klientów wybudował parking samochodowy. Jest to inicjatywa godna naśladowania.

Warto, by w ślad ten poszła Poczta Polska, przy której takiego parkingu dla klientów nie ma, jest tylko dla pracowników. A przecież kilkadziesiąt aut przyjeżdża w ciągu dnia na Poczcie z listami, paczkami, opłatami itp.

Obserwujemy, że w naszym mieście- czego nie ma w innych miastach Podkarpacia- przybyło dużo parkingów na ulicach. Zamiast korzystać z pięknego i estetycznego parkingu koło starostwa, w centrum miasta koło aptek, sklepów, urzędów powstały płatne parkingi, za które trzeba płacić nawet w dni wolne od pracy tj. soboty. I tak np. idąc po lek dodatkowo płaci się za parking. Z tego wniosek, że w/w ulice należy wyłączyć jako parkingi płatne.

Wszystko staje się coraz droższe i do tego płacić musimy za parkowanie na ulicach. Ludzie liczą się z każdym groszem, dlatego Rada Miasta powinna wziąć pod uwagę powyższy problem aby być przyjaznym dla mieszkańców, turystów, którzy bardzo narzekają na ten stan rzeczy.

Edward Konepelski

Redakcja Poloniny

Piszę do waszej redakcji, aby Poloniny zamieścić mój list, bo Gazeta Bieszczadzka nie zrobiła tego. Nie był pewne po jej myśli, że dokłada się Naczelnikowi Poczty. A idzie mi o taką sprawę. Często korzystam z usług poczty i choć mieszkam w Ustrzykach to do poczty muszę jechać samochodem, bo przesyłek mam dość dużo, często ciężkich. No i gdzie zaparkować samochód, ja się pytam? Do kościoła się nie da, na chodniku nie, na ulicy nie i nic tylko tak krążyć, a raz zapłaciłem mandat. pani Naczelnik dzielnie trwa na stanowisku, bierze jedno z najwyższych uposażeń w Ustrzykach- sprawdziłem!- i nic. Przecież wie o problemie, może by się ruszyła i coś spróbowała zrobić, czy załatwić. Może poszerzyć chodnik od strony miasta, może wpuścić samochody na swój parking. Myśleć, myśleć Pani Naczelnik...

Od Redakcji: List ten zawiera jeszcze kilka spraw był jednak nie podpisany i w związku z tym skracamy go. Jednak część dotycząca braku miejsca do parkowania przy poczcie jest bardzo istotna, tą część więc drukujemy. jak się okazuje jest to już kolejny sygnał w tej samej sprawie. czekamy na rzeczową odpowiedź o możliwości rozwiązania tego problemu.

Narciarskie spostrzeżenia

Przez okres ferii szkolnych miałem okazję wielokrotnie korzystać z wyciągów narciarskich w Ustrzykach Dolnych zarówno z tych własności Pana Mrugały na Gromadzyniu i Laworcie jak i też z wyciągu na tzw. Sarzynie. Niestety z wyciągów na Gromadzyniu i Laworcie nie mam zbyt dobrych wspomnień. Po pierwsze dojazd stromą drogą do wyciągów na Gromadzyniu to ogromne ryzyko dla kierowcy. Stromą drogą rzadko się posypuje piaskiem, czy żużlem tak więc stłuczki są tam na porządku dziennym. Dodatkowym utrudnieniem jest zlokalizowanie kontenera na śmieci prawie na drodze dojazdowej. Sam byłem tylko w jednym dniu świadkiem kilku stłuczek. Jeśli o drogę tą nie dbają służby miejskie to powinien to robić właściciel wyciągów, bo leży to w jego interesie. Jeśli chodzi o Lawortę to zastanawia nas dlaczego tak rzadko jest uruchamiany wyciąg orczykowy dużo tańszy od krzeselkowego. Jeśli się jeździ na nartach z dziećmi przez kilka dni to cena 4 zł za wyciąg krzeselkowy jest zbyt wygórowana i każdy wolał by skorzystać z tańszego wyciągu orczykowego. No i co najważniejsze pracownicy wyciągu krzeselkowego powinni pomagać ludziom w wysiadaniu z krzesełek zwłaszcza tym, którzy jadą po raz pierwszy i dzieciom, bo dla nich wiąże się to z dużym stresem.

Na koniec chciałbym pochwalić wyciąg na Sarzynie. Trasa jest tu oświetlona, dobrze przygotowana przez ratrak no i co najważniejsze tania i z dość dobrym dojazdem do niej. Jak więc widać nie zawsze to co jest mocno reklamowane, jest lepsze.

Stanisław Z.

Nie na ucho, ale na fakty

Do: <poloniny@poczta.onet.pl>

Jeżeli za treść listów redakcja nie odpowiada, to bardzo proszę pisać prawdę, opierając się na faktach. O mahwersacjach finansowych w PGM informowałem władze zwierzchnie, już w 1998r. Tymi osobami byli i nadal są, w następującej kolejności: Pani B.Mirecka dyr. PGM-u, która osobiście w tymże roku, dokonała poprawki na dzikim-lewym upomnieniu, wystawionym przez PGM, a podpisanym przez Marię K. To na polecenie pani Mireckiej, te dzięki upomnieniu, roznosiły sprzątaczkę, pozostawiając je w drzwiach mieszkań, bez potwierdzeń odbioru. Na podstawie tych dziłkich upomnień, była ściągana po raz drugi, należność za czynsz, która trafiła na prywatne konto pani Marii. K. Następną osobą, wiedzącą o tych złodziejskich praktykach stosowanych przez PGM, był informowany przeze mnie, pan R. Puskarczyk, Kier. Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej- UM Ustrzyki Dolne. Trzecią i czwartą osobą w kolejności, których informowałem, o tej złodziejskiej sprawie, byli i są: Pan zastępca burmistrza UM Krzysztof Gąsior; i sam burmistrz UM Henryk Siłuja. Kiedy pan burmistrz zgłosił ten fakt na policję? Po ilu latach? Na co czekali panowie burmistrzowie?. Czy tylko pani K. jest winna? Jak długo złodziejska sitwa będzie rządzić tym miasteczkiem, i okradać ich obywateli? Wszystkie dowody w tej sprawie są w moim posiadaniu, a także w Prokuraturze Okręgowej w Krośnie. Proszę redakcję o sprawdzenie, a niniejsze pismo wydrukować w całości na łamach Polonin.

David Mycyk Ustrzyki Dolne

Od Redakcji: List drukujemy. Natomiast jeśli tylko otrzymamy jakieś nowe fakty z prokuratury w Krośnie, prowadzącej dochodzenie w tej sprawie to do tematu wrócimy, tak jak pisaaliśmy w poprzednim numerze.

Moim
zdaniem

Półmetek- cd.

Gmina jako jednostka administracji samorządowej wrosła już na trwałe w mapę administracyjną kraju. W przeciwieństwie do samorządów powiatowych gminom – od chwili powstania – przybywa, a nie ubywa zadań. Świadczy to dobitnie o tym iż stworzenie tych jednostek było pomysłem dobrym, bowiem w przypadku powiatów rząd do dziś zachowuje się jak cnotliwa panienka co to by bardzo chciała spróbować, ale się boi. Główne zadania gmin to między innymi gospodarka komunalna, oświata na szczeblu podstawowym i gimnazjalnym, opieka społeczna, kultura, sport. Już choćby te elementy jakie wymieniałem dowodzą jak ważną rzeczą jest sprawne zarządzanie gminą, które w bezpośredni sposób przekłada się na to jak się żyje mieszkańcom tych gmin.

Rzecz jasna w jednych gminach jest z tym lepiej w innych znacznie gorzej. Swoje posumowanie zaczęłam rzecz jasna od największych bieszczadzkich gmin czyli od Ustrzyk Dolnych i Leska. Ustrzyki jak wynika z działań miejscowej administracji samorządowej postawiły wyraźnie na ochronę środowiska, co było by dobrym elementem reklamy miasta. Zmodernizowano oczyszczalnię ścieków, prawie całkowicie wyeliminowano lokalne kotłownie, rozpoczęto działania związane z budową sortowni odpadów. Widać w tym pewną konsekwencję i determinację co- muszę szczerze przyznać – dobrze wroży miastu. Godnym uwagi jest też to iż miasto pięknieje, zabudowa południowej pierzei rynku, nowa nawierzchnia chodników to też niewątpliwie plus. Niestety są i mankamenty, a dotyczy głównie zbyt małych starań o rozreklamowanie i wypromowanie miasta. Skarżą się też mieszkańcy wsi o to, że zbyt faworyzuje się stolicę gminy ich kosztem. Wydaje mi się, że brak jest też sensownej współpracy z powiatem, przekładającej się choćby tak jak w przypadku Leska- na wspólne współfinansowanie pewnych inwestycji, takich jak choćby drogi.

Lesko, a szczególnie burmistrz potrafią zadbać o reklamę i promocje, choć zbyt często ogranicza się ona do promowania samego burmistrza. W mieście także widać starania o poprawę estetyki. Nareszcie ruszy oczyszczalnia ścieków, rozbudowuje się sieć gazownicza i wodociągowa. To niewątpliwie plusy działań samorządu. Pochwalić warto też miejscową administrację, że znacznie lepiej dba o gminne wioski ściągając inwestorów budujących obiekty sportowo- rekreacyjne, dające miejsca pracy, dokładając się do remontów i modernizacji dróg.

Są też i potknięcia jak choćby zagospodarowanie pięknego ratusza, spory z radą dotyczące wywozy śmieci, mówiąc krócej pięta Achillesowa Leska jest gospodarka komunalna, która znacznie odstaje od ustrzyckiej. Mankamentem jest też chyba zbyt eksponowanie osoby burmistrza, stwarzające czasami pozory, że dobre jest to co robi i mówi on, a większość samorządu to jedynie przeszkody w drodze do wybranego celu. Tutaj także i to w znacznie większym stopniu niż w Ustrzykach zgryzta na linii miasto powiat. Choć prawda też jest, że jak trzeba to miasto dołoży pieniędzy do inwestycji powiatowych.

Ewenementem jest gmina Solina, która rozwija się nadzwyczaj dobrze. Jak twierdzą opozycjoniści obecnego wójta, taka gmina nie sztuka dobrze rządzić skoro pieniądze same pchają się do gminnej kasy. To fakt, ale samo inwestowanie tych pieniędzy mogło by być dużo gorzej, a za tym że się pchają też trzeba pochodzić. Niech mieszkańcy gminy Solina popatrzą na gminę Lutowiska, równie atrakcyjna turystycznie, a klepiąca przysłowiową biedę. Więc o dobrej kondycji Soliny, w jakimś stopniu decyduje też chyba obecny wójt.

Skoro o Lutowskich mowa to pochwalić trzeba władze o wydarcie pieniędzy w kwocie ponad miliona zł, z tytułu zwrotu za utracenie podatków z terenów chronionych. Zganić jednak trzeba, że pierwszą inwestycją jaką za te pieniądze zrealizowano było kupno drogiego samochodu osobowego. W gminie kuleje też bardzo gospodarka komunalna, są kłopoty z dostarczaniem dobrej wody, z oczyszczaniem ścieków. Infrastruktura turystyczna, promocja gminy to też słabe strony Lutowskich.

Podziw budzi u mnie Olszanica. Okrojona ponad wszelką miarę terytorialnie nie daje się zatopić. Na dodatek następny przysiółek chce przejść do Leska. Wójt rządzi w gminie najdłużej w Bieszczadach, więc może to jest sposób na w miarę dobre działania.

Sporo dobrego można powiedzieć też o gminie Cisna. Władze sprawują tu od lat kobiety i nieźle sobie radzą. Poprzednia Pani wójt została posłanką, co na pewno gminie pomogło. Podziw szczególnie w gminie Cisna budzi postawa mieszkańców Wetliny. To zbiorowisko ludzi z całej Polski stworzyło w krótkim czasie silne zwarte wiejskie społeczeństwo. Wiesz wypiękniała, obroniono szkołę tworząc stowarzyszenie które ją prowadzi.

Powoli z cienia wychodzi gmina Baligród. Nowy wójt ma sporo do zrobienia. Lata rządów poprzednika to lata kiepskiej pracy samorządu Baligrodu.

Nic dobrego, ale też i nic bardzo złego nie można powiedzieć władz samorządowych gminy Czarna. Poza ciągłą walką wójta z prywatnymi osobami gmina ta nie trafia na łamy prasy. Jakby automatycznie nasuwa się określenie gmina doskonale nijaka. Ciekawe jak jeszcze długo.

To tyle refleksji, które powodowane są upływem połowy kadencji bieszczadzkich samorządów. Następnego podsumowania dokonają już sami wyborcy pod koniec przyszłego roku. Tak prawdę mówiąc może one nie mieć nic wspólnego z uczciwą oceną pracy samorządów, ale takie to już prawo demokracji.

Wiesław Stebnicki

Fatalny Bieg

Wydawać by się mogło, że organizowanie imprezy po raz osiemnasty obliży organizatorów przynajmniej do utrzymania poziomu poprzednich edycji. Niestety, z przykrością stwierdzamy, że nie zawsze tak jest i tak również nie było w przypadku XVIII edycji Biegu Lotników, która odbyła się 23 stycznia w Ustianowej Górnej. Organizatorem imprezy, jak co roku, był Urząd Miejski w Ustrzykach Dolnych. Impreza od kilku lat ma charakter międzynarodowy, co przekłada się co prawda na udział zaledwie kilku stałych uczestników ze Słowacji (Medzilaborce) i Ukrainy, ale jest to niewątpliwie krok we właściwą stronę. Szkoda tylko, że jest to udział tak nikły. W tym roku tak jak w poprzednim imprezę skrócono do jednego dnia, prawdopodobnie aby uniknąć pustek na trasie. W niedzielę na starcie w Ustianowej stanęli więc wszyscy tj. dzieci, młodzież i starsi. Było tego ledwie 200 osób. I tu wyraźnie ratowano się ilością młodzieży szkolnej. Ale może nie o ilość uczestników tu chodzi, chociaż ta na pewno mówi o popularności tegoż biegu w Polsce. Na tle Biegu Piastów czy Gwarków Ustrzyki wypadają bardzo, bardzo blado. Mizeria ilościowa w tym roku zbiegła się też z fatalną organizacją miejsca startu i mety. Trasy przygotowano dobrze, z wyznaczeniem toru i oznakowaniem taśmami. Jednak pozostałe zaplecze, a raczej jego kompletny brak wołały o pomstę do nieba. Brak jakichkolwiek namiotów dla obsługi, sprzętu, punktu gastronomicznego dla powracających z trasy (zmęczonych) zawodników, miejsca do smarowania nart, przebrania się, zalatwienia potrzeb fizjologicznych !!! To tylko niektóre mankamenty organizacyjne. Pracownicy Urzędu, występujący tu chyba w roli „obsługi”, nie oznakowani, co czyniło niemożliwym uzyskanie jakichkolwiek informacji o przebiegu imprezy. Brak komunikatów w trakcie biegu, wreszcie tradycyjne już pomyłki tras przez zawodników to tylko niektóre bóleczki organizacyjne imprezy. Na miejscu wyczuwało się wyraźnie brak koordynacji całosci (komandor biegu na trasie) itd., itd. Naprawdę bywało w ubiegłych latach lepiej, nawet jak Bieg był przenoszony z przyczyn atmosferycznych do Wołosatego. Organizatorzy! Tak się na pewno nie robi imprez i to po raz osiemnasty, a już na pewno nie o randze międzynarodowej. Przecież wypada wówczas powiesić flagi państwowe, byłby to ukłon w stronę zagranicznych gości. Aby nie posądzono mnie o brak obiektywizmu, zauważyłem na szczętych pozytywow, choć bynajmniej nie było w tym zasługi organizatorów. Dobrze prezentowała się młodzież PCK, która zabezpieczała imprezę jako ratownicy medyczni, oraz funkcjonariusze Straży Granicznej wyposażeni w dobry sprzęt łączności i transportu. Więcej pozytywów nie dostrzegłem i nie dostrzegła również telewizja - relacja z Ustrzyk była krótka i trudno było ukryć nawet sprytnemu kamerzyście opisane niedociągnięcia. Niestety, od kilku lat odnosi się wrażenie, że na tej imprezie nikomu z władz nie zależy, a sam jej „ojciec chrzestny” Stanisław Nahajowski nie jest w stanie wszystkiemu poddać.

Wydaje się, że organizatorzy, a może i ustrzyccy działacze sportowi powinni wyciągnąć wnioski z tegorocznej imprezy, aby przyszłoroczna edycja Biegu Lotników nie przynosiła wstydu dla miasta.

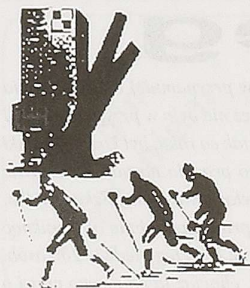
„Biegacz”

Zdecydowanie sprzedam dom murowany o powierzchni około 300 m². Działka – 840 m²-ogrodzona. Wszystkie media-możliwość prowadzenia agroturystyki. Wiadomość tel. 461- 32- 18 lub 661- 64- 31- 04.

**Kupię mieszkanie
3 lub 4 pokojowe na terenie
Ustrzyk Dolnych.
Kontakt tel; 461- 43- 81,
507- 506- 709**

Kupon na BEZPŁATNE ogłoszenie drobne

(do 20 słów)



XVIII BIESZCZADZKI BIEG LOTNIKÓW Ustrzyki D. - Ustianowa G. 23 stycznia 2005r.

Bieg rozegrano na trasie „Żuków” w Ustianowej Górnej przy padającym śniegu temperatura powietrza -1 st.C, temperatura śniegu -2 st.C. W imprezie udział wzięło 200 zawodników, w tym goście ze Słowacji i Ukrainy.

Organizator:

- Urząd Miejski w Ustrzykach Dolnych

Współorganizatorzy:

- Podkarpacki Okręgowy Związek Narciarski w Ustrzykach Dolnych
- Starostwo Powiatu Bieszczadzkiego w Ustrzykach D.
- Bieszczadzka Agencja Rozwoju Regionalnego w Ustrzykach Dolnych
- Placówka Straży Granicznej w Krośniku
- Powiatowa Komenda Policji w Ustrzykach Dolnych
- Szkoła Podstawowa w Ustianowej Górnej
- MKS „Halicz” w Ustrzykach D.
- Ustrzycki Dom Kultury w Ustrzykach Dolnych

Sponsorzy:

- PAMO - PLAST sp. z o.o. Ustrzyki Dolne
- Firma „MARGO” z RZESZOWA wł. Pan Ryszard Surmiak
- Starosta Powiatu Bieszczadzkiego
- Bieszczadzki Bank Spółdzielczy w Ustrzykach D.
- PPH Dankros” w Krośniku
- Pan Tadeusz Kuliga - ul. Lotników

Media:

- Telewizja Rzeszów S.A.
- Radio Bieszczady
- Gazeta Bieszczadzka
- Nowiny Rzeszowskie

Komandor biegu: Stanisław Nahajowski.

WYNIKI

Bieg główny mężczyzn na dystansie 20 km

- | | |
|----------------------|---------------------------|
| 1. Rafał Węgrzyn | MKS Halicz Ustrzyki Dolne |
| 2. Bubula Paweł | LKS Wiśniowa |
| 3. Ciborowski Damian | PISZ Jasło |
| 4. Kulpa Rafał | LUKS Nowosądeczanin |
| 5. Koproński Edward | Mysłowice |

Bieg główny kobiet na dystansie 10 km

- | | |
|--------------------------|-----------------------------|
| 1. Marcisz Marcelina | MKS „Halicz” Ustrzyki Dolne |
| 2. Cioć Urszula | MKS „Halicz” Ustrzyki Dolne |
| 3. Kucińska Katarzyna | MKS „Halicz” Ustrzyki Dolne |
| 4. Began Juliva | Pustomyty - Ukraina |
| 5. Handermayer Magdalena | MKS „Halicz” Ustrzyki Dolne |

Nie zamierzaliśmy komentować kolejnej edycji „Bieszczadzkiego Biegu Lotników”, zamieszczony poniżej materiał otrzymaliśmy pocztą elektroniczną od nieznanego nam „Biegacza”. Ponieważ przedstawiona w liście opinia wydała się nam interesująca publikujemy tekst w całości. Naszym zdaniem spostrzeżenia zaprezentowane przez autora listu mogą stanowić interesujący materiał dla organizatorów kolejnych edycji „Bieszczadzkiego Biegu Lotników”.

Redakcja

„NASZE POŁONINY” - Bieszczadzkie Czasopismo Regionalne. Redaguje zespół w składzie Wiesław Stebnicki - Redaktor Naczelny, Marek Prorok, Grzegorz Kozłowski. Za treść ogłoszeń i listów redakcja nie odpowiada, redakcja zastrzega sobie prawo skracania nie zamówionych materiałów i listów. Adres redakcji: 38-700 Ustrzyki Dolne ul. Pionierska 13 tel./fax.(013)461 4398, e-mail [poloniny@poczta.onet.pl]. Wydawca: „KSU” sp. z o.o. 38-700 Ustrzyki Dolne ul. Pionierska 7. Ceny ogłoszeń: za 1 cm2 0,50 PLN, na stronie tytułowej 1,5 PLN, ogłoszenia drobne do dwudziestu słów bezpłatne. Wymienione ceny są cenami netto. Druk z mat. powierzonych: Drukarnia „Piast Kolodziej”, Sanok, ul. Cegielniana 54.